

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos

Wtorek

12 marca 2019

nr 20 (LXXIV)

cena: 13 Kč



REGION  
DZIEJE GÓRNICZEGO  
MIASTECZKA  
STR. 4



WYWIAD  
MIEJSCE PRACY:  
LOTNIKO  
STR. 5



PUBLICYSTYKA  
TO ŻE SIĘ GRA. TO JEST  
NAJLEPSZE...  
STR. 6



## W Bystrzycy pomnożą dary

**WYDARZENIE:** Miejskowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Bystrzycy realizuje drugi etap remontu kapitalnego swojej siedziby. Z inicjatywy Mariusza Wałacha pozyskiwanie środków finansowych będzie miało formę matchingu. To nic innego, jak nowoczesny amerykański instrument wspierania inicjatyw społecznych, który łączy dary od sponsorów z publiczną zbiórką.

Danuta Chlup

Mariusz Wałach przedstawił konkrety na walnym zebraniu Koła, które odbyło się w niedzielę w Centrum Luteranckim. Zachęcił obecnych, by włączyli się w finansowanie remontu, który będzie służył całej lokalnej społeczności, a przede wszystkim przyszłym pokoleniom. Istota całego rozwiązania będzie polegała na tym, że każda kwota wpłacona na specjalne konto Miejskowego Koła PZKO na rzecz remontu zostanie przez sponsora uzupełniona wpłatą w podwójnej wysokości. Wałach dodał, że z tego, co mu wiadomo, taki sposób finansowania inicjatyw społecznych w Republice Czeskiej zostanie zastosowany po raz pierwszy.

– Wszystkie kwoty, które wpłacimy od dzisiaj do końca tego roku, zostaną potrójone. W tym momencie będzie można znacznie przyspieszyć remont – mówił członek zarządu MK PZKO oraz prezes Kongresu Polaków w RC. – Uważam, że to jest coś fantastycznego. Powiedźcie o tym wszystkim swoim przyjaciołom i znajomym: „Popatrz, jakie przyspieszenie: dasz tysiąc koron – będą trzy tysiące, dasz sto tysięcy – będzie trzysta tysięcy, dasz milion – będą trzy miliony” – apelował działacz. Mówił nie tylko o realnych materialnych korzyściach dla Koła i całej społeczności gminnej, ale także o korzyściach duchowych. Powołując się na cytaty z Biblii, przekonywał zebranych, że lepiej dawać niż brać, ponieważ dawanie jest radością, która „dodatkowo gromadzi nam skarby w niebie”. Zarazem zwrócił uwagę, że nie chodzi o żaden przymus, ale o dawanie z potrzeby serca.



• W Kole PZKO nie brakuje młodego pokolenia, które będzie korzystało z wyremontowanego domu. Na zdjęciu Tomasz Kantor. Fot. DANUTA CHLUP

●●●  
**„Popatrz, jakie przyspieszenie: dasz tysiąc koron – będą trzy tysiące, dasz sto tysięcy – będzie trzysta tysięcy, dasz milion – będą trzy miliony**

Mariusz Wałach,  
członek zarządu MK PZKO w Bystrzycy

Ustaliliśmy, że sponsorami, którzy będą zwielokrotniali datki, są bracia Adam, Mariusz i Waldemar Wałachowie.

Prezes Koła, Lucyna Škňouřil, poinformowała, że fundusze na remont Domu PZKO zbierane są w

ramach oficjalnej zbiórki publicznej. – Pieniądże można wpłacać trzema sposobami: anonimowo do skarboxki, za pośrednictwem listy datków albo na rachunek bankowy. Skarboxka zostanie rozpieczętowana w obecności pracownika Urzędu

**Nr konta do wpłat: 2801566521/2010**

Przebieg zbiórki można śledzić bezpośrednio dzięki bankowości elektronicznej Fio pod adresem:

<https://link.do/budujemynaszdom>

SPOŁECZEŃSTWO

### Jesteśmy dwujęzyczni

**Lutynia Dolna.** Postaw na dwujęzyczność – w polskiej podstawówce kampania promująca walory nauczania w dwóch językach ruszyła pełną parą. „Jesteśmy dwujęzyczni! – przekonują pomysłodawcy kampanii. STR. 3

WYDARZENIA

### Wiatr »narozrabiał«

**Region.** Strażacy i energetycy mają za sobą pracowitą noc w związku z usuwaniem szkód wyrządzonych przez wichurę. Silny wiatr, który szalał w naszym regionie od niedzielnego popołudnia do poniedziałkowego poranka, wywraçał drzewa, łamał kornary, niszczył dachy oraz zrywał druty elektryczne. STR. 3

KULTURA

### W nagrodę do Brukseli

**Katowice.** Karolina Konstankiewicz, uczennica Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, zajęła drugie miejsce w piątkowym finale Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. W. Korfałtego w Katowicach. Ogromne gratulacje! STR. 6

SPORT

### Gra o ćwierćfinał

**REGION.** Nie ma czasu na marudzenie. Ruszyła faza wstępna play off ekstraklasy hokeja. O przepustkę do ćwierćfinału walczą od wczoraj zespoły Witkowic, Mładej Bolesławi, Zlina i Sparty Praga. Drużyna Witkowic w starciu ze Spartą posiada na wstępie atut własnego lodowiska. Dzisiejsze spotkanie w Ostravar Arenie rozpoczyna się o godz. 17.00. Seria eliminacyjna potrwa do trzech zwycięskich spotkań. Na rywali z niecierpliwością czeka szóstka ćwierćfinalistów – Liberec, Trzyniec, Pilzno, Hradec Kralowej, Brno i Otomuniec. STR. 9



Czytaj  
»Głos«  
online

**Ciąg dalszy na str. 6**



# Dzieje górniczego miasteczka

Z myślą o byłych i obecnych mieszkańcach Pietwałdu, osobach zainteresowanych historią regionu oraz kolekcjonerach starych widokówek przygotowano nową wystawę czasową w pietwałdzkim Muzeum Technicznym. Można ją zwiedzać aż do końca lutego przyszłego roku.

Danuta Chlup

Materiału mamy pod dostatkiem, ponieważ Pietwałd w przeszłości często pojawiał się na pocztówkach. Najstarsze z nich pochodzą z końca XIX wieku, a ich wydawcami byli Karel Schwidernoch z Wiednia oraz Eduard Feitzinger z Cieszyna – mówi historyk David Pindur z Muzeum Ziemi Cieszyńskiej na czwartkowym werniszu.

Radim Jež z tej samej placówki przybliżył najważniejsze wydarzenia z życia miasteczka położonego między Orłową, Hawierzowem i Ostrawą. – Pierwotnie rolnicza wieś zaczęła się burliwie rozwijać w latach 30. XIX wieku, kiedy Larischowie odkryli tu złoża węgla i rozpoczęli budowę kopalni. Wybudowano sześć kolonii górniczych, szybko rosła liczba mieszkańców, ogromny napływ ludności przynosił ze sobą także problemy – mówi Jež.

Na wystawie pt. „Obrazy z życia Pietwałdu” znalazły się reprodukcje fotografii i pocztówek (a częściowo także oryginały), które obrazują dzieje miejscowości od początku XIX wieku do 1955 roku, w którym to roku Pietwałd otrzymał prawa miejskie. Na poszczególnych panelach znajdują się m.in. fotografie szybów górniczych, kolonii, budynków szkolnych i użyteczności publicznej, obiektów sakralnych, linii tramwajowej z Ostrawy do Karwiny, która prowadziła przez Pietwałd. Panele z pocztówkami



• Werniszaż wystawy w filii Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Pietwałdzie. Fot. DANUTA CHLUP

uzupełniają muzealne okazy historycznego sprzętu fotograficznego oraz obrazy malarzy związanych z tą miejscowością.

Muzeum Techniczne otwarte jest od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-12.00 i 12.30-16.00 oraz w niedzielę od godz. 13.00 do 17.00.

## Krótkie życie szkół

Historia polskiego szkolnictwa w Pietwałdzie opisana jest w materiałach archiwalnych, które udostępnił naszej redakcji Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków.

Pietwałd jest dzisiaj miejscowością niemal na wskroś czeską, natomiast na przełomie XIX i XX wieku mieszkał w niej znaczący odsetek narodowości polskiej. Dzięki zdecydowanej postawie rodziców, którzy się domagali, by ich dzieci kształcili się w języku ojczystym, we wrześniu 1910 roku rozpoczęło nauczanie w polskiej szkole. Znajdowała się ona w prywatnym budynku. Początkowo Macierz Szkolna utrzymywała szkołę, później stała się ona placówką gminną. Wkrótce po podziale Śląska Cieszyńskiego szkoła zanikła. Wzmiankę o niej oraz zdjęcie grona pedagogicznego umieszczono na wystawie. W 1948 roku, dzięki staraniom MK PZKO, ponownie otwarto polską szkołę. Placówka kilkakrotnie się przenosiła z miejsca na miejsce, korzystając z budynków czeskich podstawówek. Dyrektorem polskiej placówki był Eugeniusz Suchanek. Najwięcej uczniów (43) kształciło się w niej w roku szkolnym 1951/1952. W 1961 roku, kiedy liczba dzieci spadła do 13, placówkę zamknięto.

## Pietwałdzkie ciekawostki

2 czerwca 1921 roku nawiedziła Pietwałd potężna wicher, która wyrządziła ogromne spustoszenie. Uszkodziła ponad trzydzieści domów mieszkalnych, a także centralę elektryczną linii tramwajowej. Władze gminy zwróciły się do rządu czechosłowackiego z prośbą o pomoc finansową w likwidacji szkód.

Kolonia górnicza Kopalni „Pokrok” należała do najokazal-

szych w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Jej budowę dookończono w 1925 roku. Mieszkał w niej zarówno górnicy, jak i urzędnicy zatrudnieni w kopalni. Do 1929 roku wzniesiono na terenie Pietwałdu sześć innych kolonii. Droga krzyżowa, której murywane kapliczki stoją po obu stronach alei prowadzącej do kościoła pw. św. Henryka, została wybudowana na zlecenie hrabiego Henryka Larisch-Mönnicha w 1843 roku.

## POLECAMY

# Czekając na wiosnę

Miejska Biblioteka Publiczna w Wiśle zaprasza na drugą edycję polsko-czeskiego festiwalu podróżniczo-muzycznego „Czekając na wiosnę”/„Jarní Osvěny”. Impreza współorganizowana przez Stowarzyszenie „Folk v Ostravě” odbędzie się w dniach 15-16 marca.

Dwa dni festiwalu wypełnią pokazy zdjęć, prelekcje, spotkania autorskie, koncerty. W Wiśle będzie okazja zejść do podziemi, wzbicić się w przestworza, zdobywać lodowe i ogniste szczyty, pływać po niezna-

nych wodach, a przy tym nie tracić z oczu piękna Beskidów. Gwiazdą piątku, 15 marca, będzie mistrz świata w konkurencjach szybowcowych, Sebastian Kawa. Dzień zakończy o godz. 20.00 koncert zespołu Blaf z Jablonkowa.

Sobota, 16 marca, rozpocznie się o godz. 15.00 od pokazu zdjęć czeskich podróżników „Przez Polskę i Republikę Czeską”. Następnie w podróż wodnymi szlakami w Kanadzie i Laosie zabiorą publiczność Petr Donath i Miroslav Duda

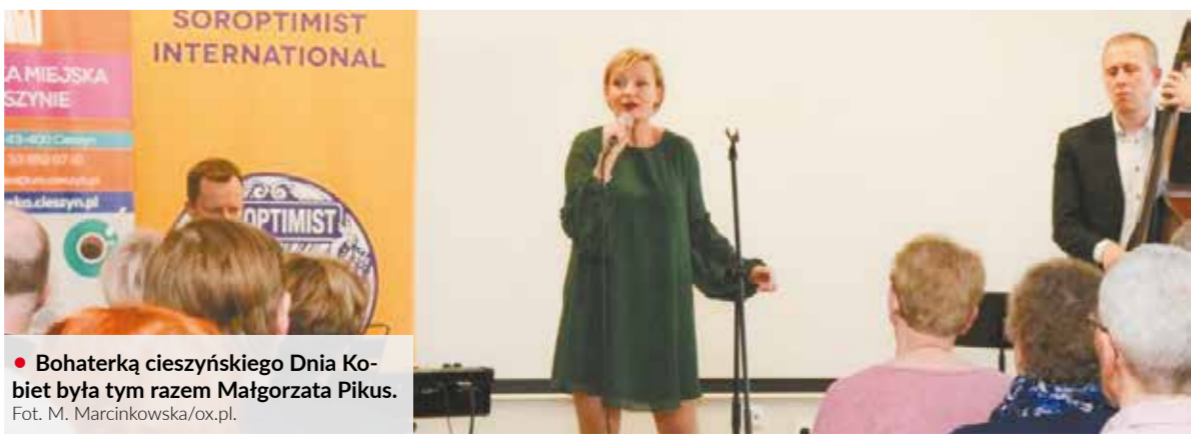
z Ostrawy. Będzie też można spojrzeć w tryskające ogniem gardła najbardziej niebezpiecznych wulkanów świata. Słuchaczy zabierze w tę ekstremalną wędrówkę Grzegorz Gawlik z Bytomia, realizujący projekt „100 wulkanów”. Najbardziej oczekiwanym gościem festiwalu będzie jednak wybitny polski himalaista Ryszard Pawłowski. Na zakończenie, o godz. 20.00, wystąpi natomiast słowacki zespół Funnary Fellows. Wstęp na wszystkie te wydarzenia jest wolny. (wik)

# Nie tylko dla kobiet

W piątek Biblioteka Miejska w Cieszynie wraz z cieszyńskim Soroptimist International Klub już po raz trzeci zaprosiła wszystkie panie na Dzień Kobiet. Tym razem jego bohaterką była Małgorzata Pikus, aktorka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, która w murach biblioteki wystąpiła z muzycznym recitale. Jego tematem były oczywiście ko-

biety, a obok dobrej muzyki nie zabrakło także poezji. Marcowe popołudnie stało się bowiem okazją do zaprezentowania wierszy cieszyńskich poetów.

Dzień później – dla odmianny na scenie cieszyńskiego Domu Narodowego – ze spektaklem muzycznym „Powróćmy ja za dawnych lat” wystąpił cały aktorski zespół Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. (wik)



• Bohaterką cieszyńskiego Dnia Kobiet była tym razem Małgorzata Pikus. Fot. M. Marcinkowska/ox.pl

# Miejsce pracy: lotnisko

Władysław Raszka pochodzi z Wędryni. Po maturze w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie studiował łączność w Wojskowej Akademii Technicznej w Brnie. Był oficerem Armii Czechosłowackiej, dyplomata, pracownikiem Polskich Linii Lotniczych LOT.



Danuta Chlup

## Długo pana nie było na Zaolziu?

– Długo, bo po studiach zajmowałem się w armii rozwojem techniki łącznościowej i wprowadzaniem do jednostek nowych typów środków łączności – zarówno krajowej produkcji, jak również z importu. Od 1978 roku pracowałem w Sztabie Generalnym w Pradze. Mieszkałem nad Wełtawą aż do 2016 roku, z wyjątkiem pięcioletniego okresu, kiedy byłem w Warszawie. Trzy lata temu, po przejściu na emeryturę, przeprowadziłem się z żoną do Czeskiego Cieszyna.

## Domyślam się, że m.in. znajomość języka polskiego przyczyniła się do tego, że wysłano pana do ambasady w Warszawie?

– Tak, moja dwujęzyczność bardzo mi pomogła. Przydała się zarówno w dyplomacji, jak i później, kiedy pracowałem w PLL LOT. W Warszawie żyłem w latach 1990-1994. Najpierw pełniłem funkcję zastępcy attaché wojskowego i lotniczego przy Ambasadzie Czechosłowacji, później, po podziale federacji, byłem attaché wojskowym i lotniczym przy Ambasadzie Republiki Czeskiej.

## Kilka lat później porzucił pan karierę wojskową na rzecz pracy w liniach lotniczych...

– To było w 2001 roku. Dostałem propozycję od dyrektora przedstawicielstwa handlowego LOT-u w Pradze, by objąć stanowisko kierownika zespołu obsługi lotniskowej – po angielsku to się nazywa „station manager”. Polacy w Pradze trzymali się razem, dlatego znałem pracowników LOT-u. Stanowisko, które miałem objąć, zwolniło się w dość smutnych okolicznościach,

• Władysław Raszka na lotnisku w Pradze w 2003 roku z polskimi stewardessami... Fot. ARC W. Raszki



ponieważ zmarł nagle mój dobry znajomy, który wykonywał tę pracę. Byłem już wówczas zdecydowany, że odejdę z wojska, dlatego podjąłem się nowego wyzwania.

## Co należało do pana obowiązków?

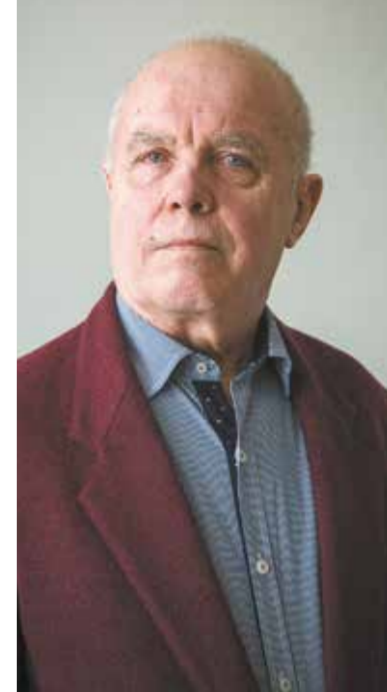
– Zabezpieczenie właściwej obsługi samolotów PLL LOT, które przylatywały z Warszawy i odlatywały z powrotem, oraz obsługi pasażerów. Dotyczyło to również rejsów państwowych z VIP-ami na pokładzie. Kolejnym elementem mojej pracy była kontrola i potwierdzanie faktur związanych z obsługą samolotów i pasażerów. Oczywiście nie wykonywałem sam wszystkiego, miałem współpracowników. Rejsów, które obsługiwaliśmy, było coraz więcej. Początkowo byłem przedstawicielem LOT-u tylko w

Pradze, później utworzono funkcję menedżera regionalnego i przydzielono mi także porty lotnicze w Budapeszcie i Belgradzie. Moim obowiązkiem było co najmniej raz w miesiącu być w podległych mi lotniskach poza Pragę. Była to ciekawa praca, ale czasochłonna.

## Czego musiał pan dopilnować?

– Każdy przewoźnik ma na lotniskach, na które lata, zakontraktowaną firmę, zapewniającą obsługę samolotów. To są tak zwani agenci handlingowi. Kiedy samolot wylądował i pasażerowie go opuszczają, samolot podłącza się do agregatów elektrycznych, trzeba go rozładować z bagażu i przesyłek, znowu załadować, uzupełnić paliwo, wypuścić grupę sprzątającą. Dopiero później może wejść na pokład

•...oraz w naszej redakcji w marcu 2019 roku. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



kolejną grupą pasażerów. Na te wszystkie działania była godzina czasu. Moim zadaniem było sprawdzenie, czy wszystko odbywa się tak, jak powinno, zgodnie z przepisami.

## Był pan w kontakcie z pasażerami?

– Dwie godziny przed planowanym odlotem otwierała się odprawa dla pasażerów. Tym również zajmowałem się wynajęta firma. Sprawdzaliśmy, czy odprawa odbywa się prawidłowo, a w przypadku skarg czy jakichkolwiek problemów musiałem je rozwiązywać.

## Zdarzały się konfliktowe sytuacje?

– Oczywiście pojawiały się różne nieregularności – opóźnienia rejsów oraz odwołane loty. Wtedy wraz z osobami, które miałem do

pomocy, musieliśmy zatroszczyć się o pasażerów, zapewnić im posiłek. W przypadku odwołanych lotów trzeba było załatwić dla nich miejsca w innym rejsie, z reguły następnego dnia, zapewnić noclegi dla pasażerów i dla załóg oraz ich transport do hoteli. Pamiętam taką wyjątkową sytuację, kiedy z powodu bardzo złej pogody odwołano dużo lotów. Hotele w Pradze były pełne, dlatego grupę pasażerów LOT-u zakwaterowaliśmy w Kladnie. Hotel ze starszym wyposażeniem niektórym się nie spodobał i w środku nocy domagali się innego noclegu. Na szczęście udało mi się znaleźć jakies wolne miejsca w jednym z praskich hoteli i przewieźliśmy tam niezadowolone osoby taksówkami.

## Dużo pan latał? Lubi pan podróżować samolotem?

– Bardzo lubiłem latać. Podróżowałem samolotami przede wszystkim służbowo. Z żoną także lataliśmy, ale raczej tylko po Europie. Każdy pracownik LOT-u i jego najbliższa rodzina mieli prawo do kilku darmowych biletów lotniczych w ciągu roku. Ale przyznam szczerze, że niezbędnie często z tego korzystaliśmy.

## Po latach spędzonych w jednej czy drugiej stolicy wrócił pan w rodzinne strony. Zatem knił pan?

– Powodów było kilka. Mam w Wędrzyni brata, a naszymu synowi, który jest lekarzem, tak spodobał się ten region, że także razem z rodziną przeprowadził się do Wędryni. Zresztą moja żona pochodziła spod Poznania, ucieszyła się więc, że tu będzie miała Polskę na wyciągnięcie ręki. W Pradze trzymała nas praca, teraz, na emeryturze, lepiej nam tutaj. (wik)

# Lubię estradę



Przed programem „Bałtrock na Walentyńki” miałam ogromną przyjemność porozmawiać z Piotrem Bałtrockim. O samym programie, zafascynowanemu Cieszynom oraz...strusiem po beskidzku.

## Krzysztof Respondek kiedyś w rozmowie ze mną zdradził, że kabareciarze i artyści estradowi są największymi ponurakami w życiu prywatnym. To prawda? Jak jest w pana przypadku?

– Krzysiek ma rację. Nie jesteśmy w przeważającej mierze nad wyraz rozrywkowi. Po występach, kiedy jesteśmy w większym gronie, chętnie usiądziemy, wypijemy wódeczkę czy wino, ale bez napadów hysterii. Z charakteru jestem mało towarzyski. Jestem typem odludka, udomowionym. Najlepiej czuję się w domu.

## Wychodzi pan z założenia, że każdy dzień może być dobry, bo wszystko zależy tylko od nas samych?

– Nie wychodzę z założenia, że każdy dzień może być dobry. Im starszy jestem, tym bardziej przekonuję się o tym, że każdy dzień

może być zły (śmiech). Mogą mnie boleć różne elementy, które wczoraj mnie nie bolały.

## Dziś na pewno ma pan dobry dzień. Spotykamy się w teatrze w Cieszynie. Po opisie, jaki widniał na pana oficjalnej stronie, (w największym znanym mi teatrze), można uznać, że lubi pan tu wracać...

– Bardzo lubię tu wracać. To moja kolejna wizyta w Cieszynie. Lubię tę publiczność. Uwielbiam ten obiekt. Cieszyn jest miejscem pożądanym z mojego punktu widzenia.

## Wystąpi pan w programie „Bałtrock na Walentyńki”. Jak celebrycie pan święto przypadające na 14 lutego?

– Celebrowałem leżąc i czytając książkę. Hucznie obchody (śmiech).

## Program, o którym rozmawiamy, to „monolog pisany życiem”. Podobno inspirację do swoich występów czerpie pan zewsząd. Proszę tę myśl rozwinąć...

– Myślałem dziś o moich pobytach w tutejszych stronach. Nagle mi się przypomniało, że kiedyś zatrzy-

małem się w drodze do Brennej w pewnej karczmie, w której serwowany był „Strus po beskidzku”. Zafascynowało mnie to, że były tu kiedyś strusia, a na dodatek przyrządzane po beskidzku (śmiech). To bardzo ciekawe.

## Czy podczas programu wchodzi pan w interakcję z publicznością? Co dają panu spotkania z odbiorcami?

– Lubię estradę i kontakt z publicznością, który praktykowany jest u mnie przez śmiech, ale jest również rodzajem kontaktu intelektualnego i intymnego. To, co mówię, jest bardziej na śmiech, niż na rechot. Gdybym tego nie robił, tęskniłbym bardzo.

## O co najczęściej jest pan pytany przez sympatyków?

– Nie ma takiego pytania. Dziennikarze najczęściej mnie pytają, z czego śmieją się Polacy. Nigdy na to pytanie nie odpowiadam.

## Najbliższe plany zawodowe...

– Czekam na bardzo pracowity marzec, cały spędzony w trasie. (mm)

# To że się gra. To jest najlepsze...

– Teraz mój ruch – dobiega tubalny głos od stolika. Nie wszystkim się to chyba jednak podoba, bo słycać szemranie, ale bynajmniej nie z powodu uprzedzeń religijnych, tylko z tego względu, że właściciel wspomnianego brzmienia głosu ma coraz większe szanse na postawienie wszystkich budynków w swoim mieście. Bo ci młodzi panowie przy stoliku oddają się rozkoszom gry „Cytadela”.



Jarosław jot-Drużycki

Od początku tego roku w czwartkowe wieczory, między szóstą a dziesiątą, w czeskojęzykowej „Dziupli” spotykają się entuzjastami strategicznych gier planszowych i karcianych. Czasem przyjdzie ich czterech czy sześciu, a niekiedy obsadzonych jest nawet kilka stolików. Pomysłodawcą powstania tego nieformalnego klubu „Wieczogierka” jest Jakub Raszka z Bystrzycy, który pasjonatem owych gier jest od dziecka, słowem gra w nie już dwie trzecie swego życia.

Teraz przyniósł i położył na stole obok kilkadziesiąt pudełek z najrozmaitszymi grami do wyboru. A jakby komu było mało, to na scenie piętrzą się kolejne.

– Są takie dwa nurty we współczesnych grach – tłumaczy Raszka. – Pierwszy europejski, gdzie trzeba zarządzać surowcami, coś kupować, coś sprzedawać i wymyślać odpowiednią strategię. A potem są gry amerykańskie, gdzie się wciela w bohatera. Jest tam dużo przypadków losowych a liczy się głównie atmosfera. Ale czasami nurty te w różnej mierze się mieszają, ponieważ zdarzają się gry, w których ciężko

określić czy są „europejskie” czy „amerykańskie”.

„Cytadela” jest ewidentnie „europejska”, choć trzeba wybierać w każdej rundzie jakąś postać, która będzie przydatna w wybudowaniu miasta, bo każda dysponuje innymi właściwościami, pomocnymi w osiągnięciu tego celu. „Sędzia”, „Szantażystka” (tą postacią jest w tej chwili Milan), „Czarodziej”, „Król”, „Opat”... Ale na początku wybiera się strategię rozrywki. Na ten wieczór panowie wybrali intryge (w polskiej wersji „Sprytni Dygnitarze”), która opiera się na permanentnym blefie. Gra kończy się wtedy, kie-

dy ktoś pierwszy postawi siedem budynków.

– A ja teraz będę budować – odzywa się Flip. – Bo mam kasę, pięć tych pieniędzy.

I z talonu wyciąga kartę z napisem „Twierdza”, kładzie ją koło siebie, wpłacając w przód żółte żetony do banku.

– Tak dziecka, a teraz wam coś powiem... – zaczyna Milan, ale wnet milknie, bo chyba coś z kartą jest nie tak.

Ale w grze – i to nie tylko w tej – wcale nie chodzi o zwycięstwo, co przynajmniej w przerwie Sebastian.

– Mnie bawi faza tej gry, to że się gra. To jest najlepsze – dodaje Filip

i zwraca uwagę na element towarzyski. By się po prostu spotkać.

– W pierwszym rzędzie przychodzi tu na piwo – uśmiecha się Milan. – A przy piwie fajnie się pograć z kolegami, na przykład w te gry, w które jeszcze nie graliśmy. Warto jest poznać i spróbować czegoś nowego.

No to grają. Słychać przy stoliku te wszystkie przygadywania, wymianę drobnych słownych złośliwości, a czasem ostrzejsze nawet słowo lub bezczelny blef.

Znikają karty, pojawiają się nowe budynki, a Raszka – spiritus movens tego przedsięwzięcia – przygląda się z zadowoleniem, że swoją pasją do gier zaraził innych.



Zdjęcia: JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

## W Bystrzycy pomnożą dary



Fot. DANUTA CHLUP

Dokończenie ze str. 1

Koszty obu etapów remontu szacowano na ok. 7 mln koron. Koszty pierwszego etapu udało się obniżyć o 300 tys. w porównaniu do pierwotnego planu. Pierwszy etap sfinansowano z darów sponsorów, funduszy Senatu RP oraz własnych źródeł Koła. Kosztorys drugiego etapu wynosi 4 152 tys. koron. W Warszawie złożono wnioski o dofinansowanie, lecz nawet jeżeli wynik będzie pomyślny, nadal trzeba będzie pokryć mniej więcej połowę przewidzianych kosztów.

– Jeżeli będziemy mieli ciągłość finansową, to główne prace remontowe powinny zakończyć się już w maju – zachęcał Wałach.

W ramach drugiego etapu wyremontowana zostanie sala na piętrze wraz ze sceną i balkonem oraz sanitariaty. W planach jest także budowa wiaty przy budynku oraz nowa brama. W ub. roku wyremontowano parter i kuchnię, wejście do Domu PZKO stało się bardziej reprezentacyjne.

Na walnym zebraniu podsumo-

wano działalność Koła w ub. roku oraz jego poszczególnych klubów i zespołów, oraz wytyczono plany na nowy rok. Został wybrany nowy zarząd. Lucyna Škňouřil będzie prezesem także w nowej kadencji.

Tomasz Kantor, przewodniczący Klubu Młodych, w swoim sprawozdaniu z działalności poinformował, że w Klubie spotyka się ok. 50 młodych osób. Rośnie więc kolejne PZKO-wskie pokolenie, któremu będzie służył wyremontowany dom. (dc)

## W nagrodę do Brukseli

Do 21. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. W. Korfańskiego przystąpiło kilkuset uczniów z niemal wszystkich województw w Polsce. Od kilku lat bierze w nim również udział młodzież z Zaolzia. W poniedziałek w auli Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie odbyły się eliminacje regionalne dla uczestników z okolic Cieszyna, Żywca i Bielska-Białej.

Zaolzie reprezentowali w nich po raz pierwszy uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej w Suchej Górze oraz tradycyjnie uczniowie gimnazjum. Karolina Konstankiewicz została wytypowana do wyjazdu na finał w Sejmie Śląskim w Katowicach razem z Oleną Zhytnyk, Ukrainką uczącą się od ponad roku w szkole podstawowej w Bielsku Białej. Zadaniem uczestników było wygłoszenie 5-minutowego przemówienia nawiązującego do hasła przewodniego konkursu: „Dobroć bez odwagi jest niewiele warta”.

Główną nagrodą dla trzech laureatów jest wizyta w Parlamencie

Europejskim w Brukseli na zaproszenie europosła prof. Jerzego Buzka. Karolina Konstankiewicz, która znalazła się w tym gronie, może zatem już planować wyjazd do stolicy Unii Europejskiej. Razem z nią pojadą Aleksandra Ostapczuk – laureatka 1. miejsca oraz Dariusz Wendreński – 3. miejsce. Nagrodę specjalną przyznano Olenie Zhytnyk, a nagrodę publiczności otrzymał Maksymilian Tachasiuk.

Zaolziu już raz udało się znaleźć w gronie laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. Wojciecha Korfańskiego. W 2013 roku w nagrodę do Brukseli jako laureat 1. miejsca wyjechał Adam Kubicki, wówczas uczeń gnojnickiej podstawówki. Obecnie zasiada w jury cieszyńskich eliminacji regionalnych.

Twórcą idei i inicjatorem imprezy jest Związek Górnośląski w Katowicach. Od 2017 roku rolę organizatora przejął Regionalny Instytut Kultury w Katowicach.

W piątek opublikujemy rozmowę z laureatką. (szb)



POLSKI BIZNES (19)

## Żeby muzyka dobrze brzmiała

W centrum uwagi firmy Shan Audio z Trzanowic znajduje się dźwięk – piękny, czysty, dobrej jakości. Bracia Eduard i Alexander Tomanowie specjalizują się w produkcji kolumn głośnikowych oraz w akustycznych rozwiązaniach wnętrz. – Kolumny zaczęliśmy produkować w 2005 roku. Trzy lata później ubiliśmy interes z właścicielem marki Shan i ją kupiliśmy. Shan to najstarsza czeska marka specjalizująca się w kolumnach wysokiej jakości. Została założona w miejscowości Vráž koło Berouna – opowiada Eduard Toman. Cieszy się, że wraz z marką pozyskali dr. Bohumila Šýkorę, jednego z najbardziej uznawanych akustyków i elektroakustyków. Choć mieszka w Pradze, współpracuje z trzanowicką firmą. – Doktor Šýkora ma na swoim koncie na przykład projekt adaptacji akustycznej O. Areny, adaptacji akustycznej zboru Kościoła Braterskiego w Cernošicích, zajmuje się akustyką przestrzenną – podkreśla pan Eduard. – Jest w stanie tak zaprojektować kolumnę, by wydobyc z niej maksimum. Potrafi obliczyć, jak będzie brzmiała muzyka w różnych pomieszczeniach, salach koncertowych, ale też prywatnych salonach. To bardzo ważne, ponieważ klienci, którzy zamawiają dobrej jakości kolumny, chcą nieraz poprawić akustykę wnętrza.

Z wyżej wymienionego powodu Shan Audio ma dwa główne, ściśle ze sobą powiązane, obszary działalności. Produkuje zespoły głośnikowe, wykorzystując podzespoły europejskich, ewentualnie też izraelskich producentów. Zasadniczo nie sprządza ich z Chin. – Mniejsza kolumna składa się z ok. 50-60 elementów, duża nawet z dwustu. My to wszystko kompletujemy i robimy obudowę. Jako ciekawostkę dodam, że prócz kolumn z najczęściej stosowanej płyty MDF produkujemy także, jako jedyni w Republice Czeskiej, betonowe kolumny, dużą część z dwustu. My to wszystko kompletujemy i robimy obudowę. Jako ciekawostkę dodam, że prócz kolumn z najczęściej stosowanej płyty MDF produkujemy także, jako jedyni w Republice Czeskiej, betonowe kolumny – opowiada przedsiębiorca.

Eduard Toman jest przekonany, że jedna trzecia budżetu przeznaczona na zakup

aparatury powinna iść na poprawę akustyki wnętrza. I stąd wziął się drugi obszar działalności jego firmy – produkcja i montaż ściennych paneli akustycznych. Bracia Tomanowie zaczęli je produkować w 2012 roku. Rodzajów paneli jest bardzo dużo, każdy może wybrać to, co mu się podoba. W showroomie firmy na ścianie wisi duży obraz z górkim pejzażem, który jest w rzeczywistości panelem akustycznym z wbudowanymi z tyłu głośnikami. Również takie rozwiązania realizuje Shan Audio. – Proponujemy klientom kompletne rozwiązania akustyczne. Zatrudniamy świetnego designera Vítka, który dopasowuje pod względem estetycznym elementy poprawiające akustykę. W nowoczesnych wnętrzach, w których wykorzystuje się beton i szkło, nie jest dobra akustyka. Te materiały odbijają dźwięk, pojawia się pogłos. Brakuje natomiast materiałów, które dźwięk pochłaniają. W takich pomieszczeniach trudno się czasem dogadać z odległości dwóch metrów – przekonyuje pan Eduard.

Klientami Shan Audio są zarówno osoby prywatne, jak i kościoły, właściciele klubów muzycznych czy sal koncertowych. Firma realizowała m.in. nagłośnienie w kościołach ewangelickich w Czeskim Cieszynie na Rozwoju oraz w Trzanowicach. W Hawierzowie instalowała panele akustyczne w klubie muzycznym, robiła nagłośnienie w Pradze.

Ale to nie rynek czeski jest dla zespołu Shan tym najważniejszym. Firma ma największą liczbę klientów w Polsce, swe produkty sprzedaje także na Słowacji i w Niemczech. Założyła przedstawicielstwo handlowe na kraje Beneluksu. Efekty już są widoczne – sprzedaż w Holandii zaczyna przewyższać obroty w Polsce. Teraz firma chce zaistnieć w Anglii.

Specyficznym produktem Shan Audio są organy elektroniczne, które brzmią jak klasyczne organy kościelne. – To raczej nasze hobby, poskładaliśmy do tej pory sześć takich instrumentów. Budujemy organy midi na bazie sampli, czyli wysokiej jakości nagrań



Fot. DANUTA CHLUP

dźwięków organów kościelnych – tłumaczy przedsiębiorca. – W Pradze jest taka firma, która przeprowadza nagrania najznakomitszych instrumentów świata, nagrywa dźwięki poszczególnych piszczałek zabytkowych organów. Później wgrzywa je do pamięci komputera w formie software. My kupujemy te sample i instalujemy je w produkowanych przez nas instrumentach. Klient sam może wybrać, czy to ma być instrument barokowy, czy renesansowy, z jakiej ma być epoki. Takie organy ma na przykład kościół ewangelicki w Karlinie, nasz instrument jest także w Libercu. Dodatkowy asortyment firmy stanowią półki oraz inne meble i akcesoria do studiów muzycznych. (dc)

### Kwestionariusz firmowy

Rok założenia: 2005

Branża: elektroniczna

Liczba pracowników: 6

Kontakt:

SHAN AUDIO  
Trzanowice nr 130

Tel. 607 101 642

www.shan.cz

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

## Waluta euro ma 20 lat

Mija 20 lat, odkąd w transakcjach bezgotówkowych w 11 krajach europejskich pojawiła się nowa waluta – euro. Te kraje to Austria, Belgia, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia i Włochy. Trzy lata później wprowadzono w tych krajach oraz w Grecji euro w formie gotówkowej. Trzy kraje, które nie przystąpiły do strefy euro, mimo że były członkami Unii, to Wielka Brytania, Szwecja i Dania. Nie należą one do strefy euro do dziś.

### Czesi nie chcą wspólnej waluty

Chociaż Republika Czeska już w 2004 roku stała się członkiem Unii Europejskiej, do strefy euro na razie nie weszła. I prawdopodobnie w najbliższym czasie nie się w tej materii nie zmieni. Czechość bowiem w żadnym razie nie można nazwać entuzjastami wspólnej europejskiej waluty. Wprost przeciwnie. Podczas gdy jeszcze w 2005 roku ok. 63 proc. obywateli naszego kraju nie miałoby nic przeciwko wejściu do

strefy euro, cztery lata później było to już o 12 proc. mniej, zaś przed rokiem wspólnej waluty nie życzyło sobie ponad 75 proc. Czechów. Co ciekawe, Słowacy, którzy płacą euro już od dziesięciu lat, w ogromnej większości (80 proc.) są dziś z tego faktu zadowoleni i nie chcą powrotu słowackiej korony.

Zgody w kwestii euro nie ma u nas także wśród polityków. Jedni skupiają się wyłącznie na argumentach za jego wprowadzeniem, inni z uporem podkreślają potencjalne zagrożenia. I tak jedni mówią, że obecność w strefie euro to mniejsze ryzyko wynikające z transakcji walutowych (tzw. ryzyko kursowe), większe możliwości handlowe i – co za tym idzie – potencjalnie wyższy wzrost gospodarczy. Podkreślają, że bycie poza klubem euro będzie powodować coraz większą marginalizację naszego kraju na arenie międzynarodowej. Inni zaś straszą potencjalnym wzrostem cen, który będzie spowodowany zaakceptowaniem cen produktów i usług w górę, kosztami związa-

ny z wprowadzeniem zmian w systemach informatycznych i z produkcją banknotów i monet itp. Wprowadzenie euro to – także zdaniem sceptyków – niekorzystny wpływ na politykę fiskalną państwa i ograniczenie inwestycji zagranicznych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że państwo, które zdecyduje się przystąpić do strefy euro, włącza się głębiej w strukturę gospodarki Unii Europejskiej. Jest ważnym uczestnikiem Jednolitego Rynku Europejskiego oraz jego procesów decyzyjnych. A przecież warto wiedzieć, że Unia Walutowa jest zaliczana do największych potęg gospodarczych współczesnego świata. Euro stało się z biegiem lat, obok dolara amerykańskiego, ważną walutą w transakcjach międzynarodowych. Ułatwia ludziom podróżowanie, eliminuje bowiem koszty wymiany walut. Przyczynia się do poprawy konkurencyjności krajów UE w skali międzynarodowej. Ułatwia płatności i prowadzenie biznesu, a także zakupy internetowe w ramach Unii. Przeciwni-

cy euro podkreślają z kolei m.in. brak własnej polityki monetarnej, co może okazać się zgubnym w skutkach. Ale tak to już jest w świecie polityki i finansów. Nie ma idealnych rozwiązań. Są tylko lepsze lub gorsze.

### Daty na razie nie ma

Argumenty za i przeciw euro pojawiają się w debacie publicznej od wielu lat. Partie polityczne poiskują się nimi w kampaniach przedwyborczych. Zwykłego obywatela ewangelicki w Karlinie, nasz instrument jest także w Libercu. Dodatkowy asortyment firmy stanowią półki oraz inne meble i akcesoria do studiów muzycznych. (dc)

sprawą priorytetową. To niewątpliwie prawda, ale faktem pozostaje, że Republika Czeska, przystępując do Unii Europejskiej, zobowiązała się przyjąć też wspólną walutę. Data przystąpienia do strefy euro nie została wprawdzie nigdzie sprecyzowana, ale w nieskończoność podjęcia wiążącej decyzji na pewno odsuwać nie będzie można. Do wejścia do strefy euro namawiał też niedawno Czechów premier Słowacji, Peter Pellegrini. Jego zdaniem Słowacja owa decyzja sprzed dziesięciu lat bynajmniej nie zaszkodziła, przeciwnie, zwolenników euro jest dziś wśród naszych wschodnich sąsiadów więcej, aniżeli chociażby przed piętnastu laty. Czesi, jego zdaniem, także powinni zrobić wreszcie ten ważny krok i jeszcze mocniej zintegrować się z Europą. Tym bardziej że nasza gospodarka ma się obecnie bardzo dobrze.

Dodajmy, że euro jest oficjalną walutą w 19 spośród 28 państw Unii Europejskiej oraz w 6 państwach nie będących członkami UE.

## W SKRÓCIE

**LOTTO EKSTRAKLASA PIĘKARSKA. Wyniki 21. kolejki:** Miedź Legnica – Jagiellonia Białystok 0:3, Lech Poznań – Zagłębie Lubin 1:2, Śląsk Wrocław – Zagłębie Sosnowiec 2:0, Cracovia – Piast Gliwice 2:1, Lechia Gdańsk – Pogoń Szczecin 2:1, Arka Gdynia – Korona Kielce 1:2, Wisła Płock – Legia Warszawa 0:1, Górnik Zabrze – Wisła Kraków 2:0. Lokaty: 1. Lechia Gdańsk 49, 2. Legia Warszawa 48, 3. Piast Gliwice 43 pkt.

## POLSKI AKCENT W BARCELONIE.

Szymon Marciniak będzie głównym sędzią środkowego meczu Ligi Mistrzów pomiędzy FC Barceloną a Olympique Lyon. Dla Marciniaka będzie to czwarte spotkanie w Lidze Mistrzów w tym sezonie. Najpierw polski arbiter sędziował spotkanie Crvena Zvezda – Napoli (0:0), a później hitowe starcia Interu z Barceloną (1:1), a także Paris Saint-Germain z Liverpoolem (2:1). W sumie dla Marciniaka będzie to 21. spotkanie w Lidze Mistrzów w karierze. Przypomnijmy, pierwszy mecz pomiędzy Barceloną a Lyonem zakończył się bezbramkowym remisem.

## SKORUPSKI BOHATEREM BOLO-

NII. Łukasz Skorupski był jedną z pierwszoplanowych postaci meczu pomiędzy Bolonią a Cagliari w strefie spadkowej włoskiej Serie A. Polski bramkarz wypatrzł trzy groźne strzały rywala, w dużym stopniu przyczyniając się do zwycięstwa piłkarzy z Bolonii 2:0. Dzięki wygranej Bolonia zbliżyła się do bezpiecznego miejsca do jednego punktu.

## BRAMKA ŚWIDERSKIEGO W

LIDZE GRECKIEJ. Karol Świderski coraz skuteczniejszy w greckiej lidze. Polski napastnik wpisał się na listę strzelców weekendowego spotkania PAOK Saloniki – PAE Atromitos, wygranego przez gospodarzy 3:0. Świderski w 82. minucie wykorzystał błąd bramkarza przyjezdnych, ustalając wynik spotkania. Dla Świderskiego była to trzecia bramka w lidze greckiej. (jb)

## LICZBA DNIA

90

minut spędził na boisku Grzegorz Krychowiak. Polski pomocnik rozegrał dobre spotkanie w barwach Lokomotiwu Moskwa, który w meczu 19. kolejki rosyjskiej ligi pokonał 2:0 Anżi Machaczkałę. Lokomotiw zajmuje piąte miejsce w tabeli.

## Czarny chleb i czarna kawa

Wnioski z koszmarnego (dla naszych regionalnych klubów) weekendu są następujące: Banik Ostrawa to nie FC Sevilla, a MFK Karwina coraz bardziej zaczyna przypominać drugoligowy zespół.

## Janusz Bittmar

## W Karwinie biją na alarm

Jeśli piłkarze Karwiny nie zmieniają podejścia do gry w strefie spadkowej, przyszły sezon spędzą już w gronie drugoligowców. W sobotnim meczu Fortuna Ligi podopieczni trenera Norberta Hrnčára polegli u siebie z Bohemians 0:3. Mecz w Raju o przystawionych sześć punktów ustawiła szybka bramka z 3. minuty. Karwińscy stoperzy nie upilnowali Koubka, który głową zapamiętał Kangurom prowadzenie. Futbol w wykonaniu Karwiny trącił w sobotę myszką. Statyczna gra przekładała się na błędy, a te goście skrzętnie wykorzystali. Na 0:2 poprawił Dostál, a tuż przed zejściem do szatni po pięknej akcji goście dołączyli trzeciego gola – dobijając kompletnie rozkojarzonych karwińców.

Zmiany, na jakie zdecydował się trener Hrnčár w drugiej połowie, przełożyły się tylko minimalnie na grę gospodarzy. Chaos przeplatany był bezładem i na odwrót. Od 57. minuty karwińscy prezentowali się w dodatku w dziesiątkę, czerwoną kartkę za beznamiętny faul w środku pola otrzymał Ján Krivák. Kibice po końcowym gwizdku sędziego skandowali „precz z Hrnčárem”. Należy jednak dodać, że „z pustego i Salomon nie naleje”. W dodatku tyle rozszed trenerów, jakie w ostatnich latach przebiegły nad Olzą, nie zdarza się nawet na Bałkanach. – Słyszałem, jak wszyscy na stadionie, że powinienem spakować walizki. To zdanie określonej grupy kibiców, którzy są rozczarowani postawą zespołu – stwierdził szkoleniowiec Karwiny. – Nie wiem dlaczego, ale tracimy głupie bramki i to w dodatku najczęściej wstępnie meczu. Taki scenariusz nie sprzyja spokojnej grze – podkreślił Hrnčár. W najbliższy piątek karwińscy zaliczą kolejny mecz ostatniej szansy i to



• Napastnik Karwiny, Tomáš Wágner, bez wsparcia partnerów z linii pomocy, sporadycznie dochodził do sytuacji strzeleckich. Fot. mfkkarwina

dosłownie – na boisku ostatniego klubu tabeli, Dukli Praga. – Wiele wskazuje na to, że właśnie z Duklą powalczymy do końca o uratowanie skóry – stwierdził bramkarz Karwiny, Martin Berkovec. – Trzeba się pogodzić z faktem, że ostatni klub tabeli spadnie i nie będzie miał szansy zagrania w barażach. Jeśli chcemy uniknąć takiego końca, musimy wziąć się w garść. Nikt tego za nas nie zrobi.

## Słaby Banik

Drużyna Banika Ostrawa zaprezentowała się na boisku lidera tabeli. Slavia Praga, która w środku tygodnia wywalczyła cenny wyjazdowy remis z FC Sevillą w Lidze Europy, przyłożyła Banikowi czterema go-

lami. Do przerwy jeszcze nic nie wróżyło kłeski drużyny Bohumila Pánika. Domek z kart runął w drugiej odsłonie, w 70. minucie po bramce na 2:0. – Ten wynik jest wynomny, świadczy o różnicy, jaka dzieli Slavię od reszty pierwszoligowej stawki – stwierdził trener Banika, Bohumil Páňík. W bramce Banika mecz dosłownie przecierpiał Jan Laštůvka. Na wstępie drugiej połowy, przy stanie 1:0, wypatrzł Stochowi jedenastkę, obronił też kilka solowych rajdów w wykonaniu Slavii. Po drugiej stronie boiska, pod bramką Slavii, powiało galaktyczną nudą. Ostrawianie w całym meczu nie oddali ani jednego celnego strzału w światło bramki!

## FORTUNA LIGA

## KARWINA –

## BOHEMIANS 0:3

Do przerwy: 0:3. Bramki: 3. Koubek, 35. Dostál, 47. Hůlka. Karwina: Berkovec – Čolić, Krivák, Rundić, Djordjević – Moravec, Bukata, Faško (46. Budínský) – Ba Loua (46. Lingr), Wágner, Guba (60. Smrž).

## SLAVIA PRAGA –

## BANIK OSTRAVA 4:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 18. Škoda, 70. Masopust, 93. Frydrych, 97. Van Buren. Ostrawa: Laštůvka - Pazdera (17. Meszaninow), Procházka, Stronati, Fleišman – Jánoš, Šindelář - Fillo, Diop, Granečný (76. Holzer) – Baroš (73. Kuzmanović). Lokaty: 1. Slavia Praga 61, 2. Pilzno 55, 3. Sparta Praga 47, 4. Jablonec 40, 5. Ostrava 38, 15. Karwina 17, 16. Dukla Praga 16 pkt.

## FNL

## PARDUBICE – TRZYNIEC 4:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: 37. Solil, 45. i 67. Tischler, 52. Jeřábek. Trzyniec: Adamuška – Lupták, Bedecs, Šula, Janoščin – Omasta, Vaněk (57. Klec), Weber, Janošík (70. Schwendt) – Halpa (61. Buchvaldek), Dedič. Lokaty: 1. Cz. Budziejowice 41, 2. Jihlava 37, 3. Hradec Kr. 34, 11. Trzyniec 20 pkt. (jb)



Kluczowe w meczach ze Spartą będą stale fragmenty gry

Rostislav Olesz, kapitan hokeistów Witkowice

## Gra o ćwierćfinał

52 kolejki za nami. W hokejowej Tipsport Ekstralidze ruszyły wczoraj emocje pucharowe. Na razie tylko w fazie wstępnej play off, gdzie o przepustkę do 1/4 finału walczą zespoły Witkowice, Młodej Bolesławi, Zlina i Sparty Praga. Stalownicy Trzyniec, którzy rundę zasadniczą zakończyli na drugim miejscu, rozpoczną walkę od ćwierćfinału.

## Janusz Bittmar

Będziemy regenerowali siły i oglądali mecze fazy wstępnej przed telewizorem – zdradził nam Jiří Polanský, napastnik HC Stalownicy Trzyniec. Podopieczni trenerów Václava Varadi i Marka Zadiny w ostatniej kolejce przegrali na wyjeździe z Mładą Bolesławią 0:4 i co za tym idzie, nie zdobyli Pucharu Prezydenta dla najlepszej drużyny tabeli. Trofeum trafiło w ręce Białych Tygrysów Liberec. – Mam nadzieję, że przegrana z Mładą Bolesławią była wypadkiem przy pracy. W takim stylu, w jakim zagraliśmy w piątek, byłibyśmy w play off bez szans – zaznaczył Polanský.

Niewykluczone, że w ćwierćfinale rozpoczynającym się w środę 20 marca Stalownicy trafią na regionalnego sąsiada z Witkowice. Pod warunkiem, że Witkowice uporać się w eliminacjach ze Spartą Praga, która do play off awansowała dosłownie za „pięć dwunasta”. Ostrawianie rozpoczęli batalię ze Spartą wczoraj po zamknięciu numeru, na dziś (17:00) zaplanowano w Ostrawie Arenie drugą konfrontację. Pojutrze seria grana do trzech zwycięskich spotkań przenosi się na taflę Sparty Praga (19:00).

Nie tylko atut własnego lodowiska na początek play off przemawia na korzyść Witkowice. Podopieczni trenera Jakuba Petra w tym sezonie aż trzykrotnie pokonali Spartę. – Wierzę, że znamy receptę na rywala. Sparta to niemniej najtrudniejszy przeciwnik w koszyku – zaznaczył przed poniedziałkowym startem eliminacji szkoleniowiec Witkowice, J. Petr. W kolejce po bilety do ćwierćfinału ustawiły się też zespoły Zlina i Młodej Bolesławi. Lekkim faworytem tej serii są hokeiści Młodej Bolesławi. Styl gry Zlina, nastawiony na defensywę, nie pasuje nikomu w ekstralidze. Swoje wiedzą o tym chociażby Stalownicy Trzyniec.



• Trenerzy Witkowice Jakub Petr (z prawej) i Pavel Trnka snują plany na Spartę. Fot. hc-witkovic

## Tabela

1. Liberec	52	101	170:125
2. Trzyniec	52	99	153:117
3. Pilzno	52	98	178:116
4. Hradec Kr.	52	93	147:125
5. K. Brno	52	88	149:133
6. Otomuniec	52	85	127:136
7. Witkowice	52	83	142:131
8. Ml. Bolesław	52	82	128:118
9. Zlin	52	77	143:144
10. Sparta	52	76	140:140
11. Litwinów	52	71	128:147
12. K. Wary	52	53	125:155
13. Chomutów	52	50	116:174
14. Pardubice	52	36	102:187

## Brawa dla szczypiornistów

Do końca fazy zasadniczej ekstraligi pozostała już tylko jedna kolejka. Szczypiornicy Banika Karwina po wymęczonym zwycięstwie z Duklą obronili fotel lidera.

– Atmosfera meczu przypominała walkę w play off. Cieszę się, że udało nam się wygrać z Duklą, bo jestem przekonany o tym, że rywal w fazie pucharowej pokaże jak zawsze pazury – powiedział zadowolony szkoleniowiec Karwiny, Marek Michalisko.

Pojedynek odwiecznych rywali trzymał w napięciu. Obie drużyny były na tyle zmotywowane, że sędziowie wcale nie mieli łatwej pracy.

## EKSTR. PIŁKI RĘCZNEJ

## KARWINA –

## DUKLA 38:31

Do przerwy: 18:14. Karwina: Mokroš, Marjanović – Jan Užek 9, Monczka 4/3, Nedoma 7, Bruna 5, Zbránek 5, Solák 2, Nantl 1, Chudoba 4, Jiří Užek 1, Piątek, Plaček, Chosik.

Lokaty: 1. Karwina 33, 2. Pilzno 33, 3. Koptywnica 29 pkt. (jb)

## Koniec sezonu dla AZ-u

Tradycji stało się zadość. Hokeiści Hawierzowa ponownie zakończyli przygodę z pierwszoligowym sezonem na ćwierćfinałach. Półfinały były poza zasięgiem podopiecznych Jiřego Režnara. Drużyna AZ Hawierzów nawiązała z faworyzowanymi Czeskimi Budziejowicami wyrównaną walkę. Seria grana do czterech zwycięstw zakończyła się w niedzielę na tafli Hawierzowa, który przegrał z Motorem 1:4, a całą batalię 2:4. – Zdecydowało doświadczenie. Hokeiści Czeskich Budziejowic w kluczowych momentach zachowali zimną krew – skomentował zawodnicy szkoleniowiec Hawierzowa, Jiří Režnar. Najlepszym ogniwem niedzielnego pojedynku byli niedokładni sędziowie.

## ĆWIERĆFINAŁ CHANCE LIGI

## AZ HAWIERZÓW –

## CZ. BUDZIEJOWICE

## 1:4

Terce: 1:1, 0:2, 0:1. Bramki i asysty: 2. Procházka (Veselý) – 20. Čermák (Kutlák, Příkryl), 26. Janus (Příkryl, Doktor), 30. Doležal (Karabáček, Pýcha), 60. Novák. Hawierzów: Bláha – Matai, Chroboček, Staněk, Bořuta, Dudek, Rašner, Mrowiec – Rehuš, Seman, Kotála – Bambula, Veselý, Greš – Bednář, Haas, Maruna – Procházka, Pořízek, Pawliczek. (jb)

## W SKRÓCIE

GDZIE TE CHŁOPY? Polscy skoczkowie narciarscy spisali się słabo podczas pierwszej odsłony cyklu Raw Air. W sobotnim konkursie drużynowym zajęli czwarte miejsce, w niedzielnych zawodach indywidualnych najlepszy z Polaków, Kamil Stoch, był dopiero trzynasty. Teraz skoki przenoszą się do norweskiego Lillehammer. Wczoraj odbyły się kwalifikacje, dziś w planach seria konkursowa. Początek o godz. 17.00. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata prowadzi nadal Japończyk Ryoyu Kobayashi (1665 pkt.), który wyprzedza Kamila Stocha (1165) i Austriaka Stefana Krafta (1097). W czolowej dziesiątce znajdują się ponadto Piotr Żyła (4; 968) i Dawid Kubacki (5; 841). Najlepszy z Czechów, Roman Koudełka, zajmuje 12. pozycję.

HURKACZ NA FALLI. Czyżby narodziny nowej gwiazdy polskiego tenisa? Hubert Hurkacz pokonał rozstawionego z numerem 28. Francuza Lucasa Poullie 6:2, 3:6, 6:4 i awansował do 1/16 finału tenisowego turnieju ATP rangi Masters 1000 w Indian Wells. Kolejnym rywalem Polaka będzie jeden z faworytów na zwycięstwo w całym turnieju, rozstawiony z numerem 6 Japończyk Kei Nishikori. Hurkacz nie stoi na straconej pozycji, w ostatnim wzajemnym meczu pokonał bowiem Japończyka w trzech setach, odnosząc pierwsze zwycięstwo nad zawodnikiem z czołowej dziesiątki rankingu ATP.

(jb)



# POST SCRIPTUM

## UŚMIECHNIJ SIĘ



Ryc. MAGĘŃ MAŁKOWIAK

## MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1. jedna z planet lub składnik paliwa jądrowego	1			
2. rowerowa drożka				
3. sumeryjska bogini zbóż				
4. bohaterka Emila Zoli				

Wyrazy trudne lub mniej znane: ASZNAN

## MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1. 60 sztuk	1			
2. część mikroskopu				
3. mała plama				
4. koń czystej krwi lub mieszkaniec Mekki				

Wyrazy trudne lub mniej znane: OKULAR

## NASI DZIAŁACZE

### MARTA ORSZULIK

Wszystko zaczęło się od mojego dziadka Władysława Cieśli, który był bardzo aktywnym człowiekiem, działał nie tylko w PZKO, ale też w Kole Umundurowanych Górników i w związku pszczelarzy. Często jako dziecko chodziłam z nim na różne imprezy, nasiąkałam tym życiem i potem w naturalny sposób wstąpiłam w szeregi MK PZKO w Stonawie.

Poza tym zawsze bardzo lubiłam śpiewać. Anna Cyryk, dyrygentka Chóru Żeńskiego „Halka” MK PZKO w Stonawie, zachęciła mnie do dołączenia do zespołu nie tylko w roli chórzystki, ale czasem też jako akompaniarki. Ona też namówiła mnie na studia dyrygenckie w Koszalinie i później, w 1991 roku – również naturalnie – zostałam dyrygentką „Halki”. Trzy lata później chór żeński połączył się z męską „Siłą” w jeden Chór Mieszany „Stonawa” i od początku prowadziłam ten zespół. Największe sukcesy udało nam się osiągnąć w czasie współpracy z chórem „Sucha”, przygotowaliśmy wspólny repertuar, z którym wyjechaliśmy do Poznania. Ostatnio dzięki współpracy z chórem „Lira” z Darkowa pojechaliśmy do Pragi i Brna, a najważniejsze dla nas utwory pojawiły się na płycie, którą wydaliśmy pod koniec roku 2017.

Śpiewałam też w chórze „Collegium Cantorum”, gdzie poznałam swojego męża. W ogóle muzyka łączy naszą rodzinę i stała się środkiem do wciągania w pracę społeczną naszych dzieci. Był też czas, kiedy chłopcy śpiewali w moim chórze, ale potem poszli swoją drogą i grają w zespole Ampli Fire.

W moim życiu ważne miejsce zajmuje też książka, bo z zawodu jestem bibliotekarką. Oprócz tego, że pracuję w bibliotece w Karwinie i w Stonawie, to działam w Stowarzyszeniu Przyjaciół Polskiej Książki. We współpracy z bibliotekami w regionie zapraszamy głównie polskich pisarzy, a najważniejsze dla młodego czytelnika jest właśnie spotkanie z żywym twórcą.

Poprzez działalność społeczną człowiek wyraża swoją tożsamość. Kiedy idę na jakąś imprezę organizowaną przez PZKO czy inną organizację polską, to jestem wśród swoich. (szb)

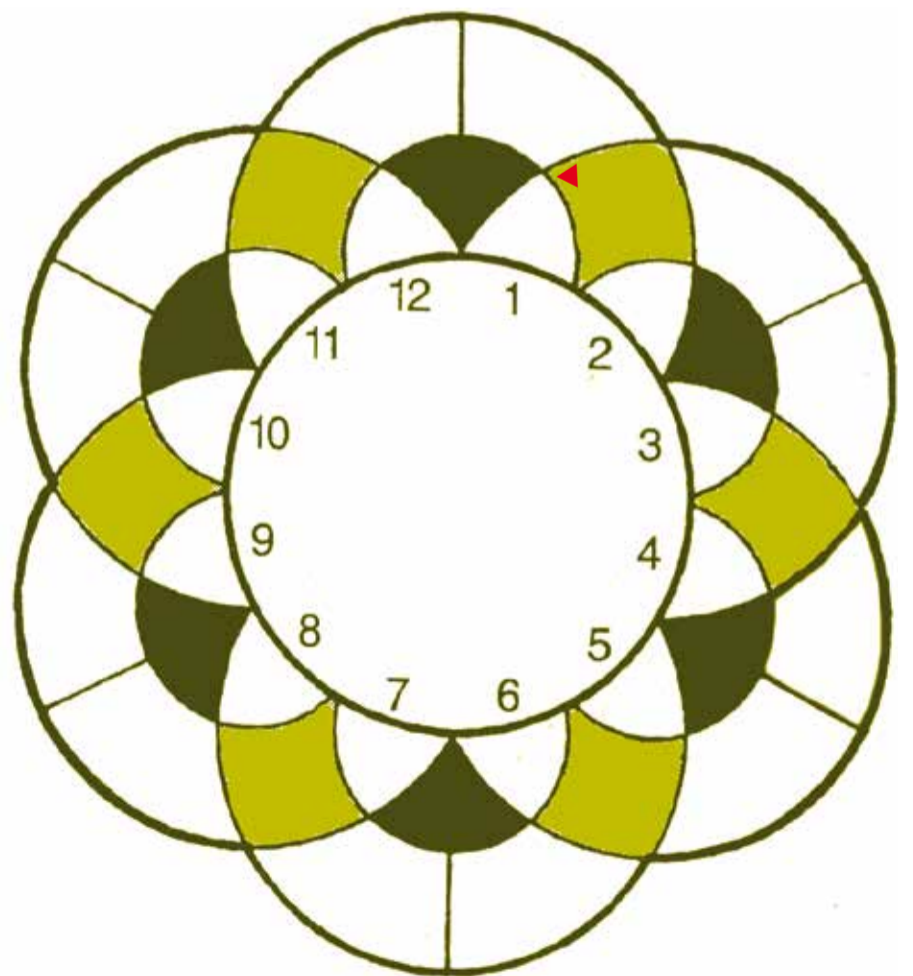


Fot. SZYMON BRANDYS

## LOGOGRYF ŁUKOWATY

Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie myśli duńskiego fizyka, laureata Nagrody Nobla – Nielsa Bobra: „Wiedza to władza. Ale niewiedza, niestety, nie oznacza jeszcze braku...”

- 1.- 4. pikantne buraki  
3.- 6. sportowiec z basenu  
5.- 8. posiedzenie, zebranie, konferencja  
7.- 10. moment ruszenia pociągu  
9.- 12. wierzchołek lub inaczej maksimum, apogeum  
11.- 2. żona syna



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy przysłać na e-mail: [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Termin ich nadsyłania upływa w piątek 22 marca 2019 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadań z 26 lutego 2019 otrzymuje **Zbigniew Lajczyk ze Stonawy**. Autorem wszystkich zadań jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 26 lutego:

1. LENA 2. ESET 3. NEMO 4. ATOM

Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 26 lutego:

1. JOGA 2. OBRÓT 3. GÓRKA 4. ATAR

Rozwiązanie arytmografu z 26 lutego:

SZCZEROŚĆ JEST SERCEM PRZYJAŹNI

Rozwiązanie rozetki z 26 lutego: ŚWIATŁA